

„Co dziś robiłaś w przedszkolu?” - codziennie przy obiedzie babcia rozmawiała z Mają o tym, jak minął jej dzień. „Dobrze babciu” - odpowiadała dziewczynka, po czym opowiadała o przygodach, które ją spotkały. Opowiadała o wycieczkach do lasu, o nauce, zabawie, o tym, co jadła. „A na spacerze, szłam w parze z Czerwonym Kapturkiem” - mówiła. Dzięki niemu nie zgubiłam się, bo przypomniał mi, żebym się nie oddalała od grupy.

- Z Czerwonym Kapturkiem? Przecież to postać z bajki - przerywa mi Jacuś.

- Aaa... no tak, zapomniałam ci powiedzieć. Maja była niezwykłą dziewczynką. Jej przyjaciółmi nie były dzieci z przedszkola, ale zwierzęta i postacie z bajek.

Maja w przedszkolu nie miała łatwego życia. Dzieci się z niej wyśmiewały. Ciągnęły za włosy. Wołały na nią „Piegusi!”, „Rudzieleci!”. Przewiska te wymyślił Olek - chłopiec, który sterroryzował całą grupę. Dzieci najwyczejniej się go bały. Wiedzieli, że jeśli nie staną po jego stronie, to będą kolejnymi ofiarami.



O przygodach Majki, przyjaciółki postaci z bajki

- Babciu, opowiedz mi bajkę - prosi mnie mój wnuczek Jacuś.

- Dawno, dawno temu - zaczynam - niedaleko lasu, pól i gór, na przepięknej polance, pełnej kolorowych i pachnących kwiatów mieszkała Maja. Jej uroda była nieprzeciętna. Była niebieskooką, piegowatą, rudowłosą dziewczynką. Codziennie rano babcia Mai starannie plótła z jej włosów dwa grube warkocze. Maja miała 5 latek. Była dziewczynką bardzo pogodną. Miała wielu przyjaciół, z którymi chętnie się bawiła, pomagała im, opiekowała się. „To nasz aniołek” - tak o Mai mówili jej przyjaciele.



Mai, jaka jest piękna. I wiecie co? Róbcie co chcecie, ale ja wypisuję się z tego, co było. Ja chcę, aby moje serce też było takie czyste, jak serce Mai." Gdy Marysia skończyła mówić, w sali nagle się rozjaśniło i...

- I co się stało? Babciu proszę, powiedz!

- I dzieciom się ukazała piękna wróżka, która wyglądała zupełnie, jak pani przedszkolanka. Okazało się, że była to jej siostra bliźniaczka. To spotkanie zmieniło postępowanie dzieci. Zaczęły bawić się z Maja i jej bajkowymi przyjaciółmi. Nie przeżywały już, nie wyśmiewały się. Niektóre dzieci od razu się zmieniły, a niektóre potrzebowały trochę więcej czasu. Wspólnie z Calineczką, Elfami i innymi postaciami i zwierzątkami bawiły się i cieszyły pięknym, bajkowym dzieciństwem.

- A co z Olkiem? - pyta Jacuś.

- A Olek... no cóż... po pewnym czasie przyznał się, że też miał przyjaciela z bajki - wilka, który był zły i namawiał go do okrutnych rzeczy. Olek zerwał znajomość z wilkiem. I tak oto znów dobro zwyciężyło nad złem.

Ale, czy Olek na pewno się zmienił? Jak myślisz? Jest to możliwe?



Pewnego dnia, a było to 26 maja, w dzień, w którym obchodzony jest Dzień Mamy, Maje spotkał kolejny cios. „Opowiedzcie mi proszę o swoich mamach” - poprosiła na zajęciach pani. „Moja mama jest lekarzem” - powiedział Joachim. „Moja mama ma czarne włosy” - mówił Kuba. „Moja mama pracuje w domu. Gotuje codziennie pyszne obiady” - mówiła Karolinka. „Moja mama jest wyjątkowa. Mieszka z aniołkami” - powiedziała Maja. „Odwiedzam ją codziennie z Dziewczynką z zapalkami. Chodzimy do domu mojej mamy i rozmawiamy z nią.” W grupie zapanował chaos. Dzieci nie wiedziały jak zareagować. „Nie dość, że rudzielec, piegus, wariatka, która ma nieistniejących przyjaciół, to jeszcze sierota!” - wykrzyczał Olek. Wszystkie dzieci zaczęły się śmiać. Ich śmiech był tak przeraźliwy, że z trudem udało się pani go uciszyć. Na zajęciach zapanował spokój, ale dzieci nadal i to coraz bardziej dokuczały dziewczynce. „Ja już nie chcę tam wracać...” - mówiła Kopciuszkowi Maja. „Jak tak można się wyśmiewać i robić przykrość komuś? Przecież nikt nie jest idealny. Czy to moja wina, że tak wyglądam? Albo, że moja mamusia zmarła? Była chora... Każdy kiedyś umrze.” - żaliła się dziewczynka. „Jesteś najwspanialszą istotką, jaką znamy. Jesteś wyjątkowa, bo tylko dzieci wyjątkowe nas rozumieją. Tylko dzieci o niezwykłej wrażliwości i wielkim, ciepłym sercu mogą z nami rozmawiać. Masz przepiękną duszę i na pewno kiedyś spotkasz się ze swoją mamusią i z aniołkami.” - mówili przyjaciele Mai, dodając jej odwagi, otuchy i pewności siebie. Widząc, że dziewczynka nadal zamartwia się i bardzo przeżywa to, że dzieci się z niej śmieją i przezywają ją, odrzucają, nie chcą się z nią bawić, postanowiły pomóc dziewczynce.

„Cześć Maja, pobawimy się razem lalkami?” - zapytała pewnego dnia Marysia - dziewczynka z grupy przedszkolnej Mai. „Chcesz się ze mną bawić? Przecież nigdy tego nie robiłaś.” - zdziwiła się Maja. „Tak, chcę i czekaj, powiem to wszystkim dzieciom. Słuchajcie! Dziś w nocy wydarzyło się coś niezwykłego. Odwiedziła mnie pewna pani. Możecie się śmiać, ale to była prawdziwa wróżka. Miała długie blond włosy i przepiękną sukienkę, w kolorach tęczy. Wytłumaczyła mi, że nie należy się śmiać z innych dzieci. Powiedziała, że skrzywdzić kogoś można słowem, czyli czymś nieuchwytnym, ale o dużej sile działania. Jakbyście się czuli, gdyby to z Was śmiały się dzieci? Gdybyście w przedszkolu nie mieli przyjaciół? Gdyby nikt się z Wami nie bawił?” W sali panowała cisza. „Olek, Ty nosisz okulary. Szymon - Ty masz aparat na zębach. Każdy z nas jest inny, ale to nie jest powód, aby się wyśmiewać. Wróżka miała ze sobą magiczną kulę i za jej pomocą pokazała mi jak Maja jest nieszczęśliwa. Pokazała mi też duszę